

Sygn. akt VI ACa 145/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Tomasz Pałdyna (spr.)

Sędzia SA – Małgorzata Kuracka

Sędzia SA – Agata Wolkenberg

Protokolant – sekr. sądowy Martyna Arcon

po rozpoznaniu w dniu 20 czerwca 2018 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa E. K.

przeciwko (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 9 listopada 2016 r., sygn. akt XXV C 981/13

I. oddała obie apelacje;

II. znosi wzajemnie między stronami koszty instancji odwoławczej.

Sygn. akt VI ACa 145/17

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 20 czerwca 2018 roku

Zaskarżonym wyrokiem sąd okręgowy – uwzględniając częściowo żądanie pozwu – zasądził od (...) na rzecz E. K. 62.000 zł z tytułu zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od kwoty 22.000 zł od 23 października 2013 roku do dnia zapłaty i od kwoty 40.000 zł od 26 października 2016 roku do dnia zapłaty oraz rentę wyrównawczą w kwocie 1.247,40 zł za okres od 2 do 28 lutego 2012 roku i w kwocie 1.323,53 zł miesięcznie za okres od 1 marca do 30 kwietnia 2012 roku – z odsetkami, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, nakazał pobrać od pozwanego 3.295 zł tytułem opłaty sądowej od uwzględnionej części powództwa i 1.001,23 zł tytułem zwrotu kosztów wynagrodzenia biegłych, nakazał pobrać z zasądzonego roszczenia 3.003,68 zł tytułem zwrotu kosztów wynagrodzenia biegłych, odstępując od obciążania powódki opłatą sądową od oddalonej części powództwa oraz orzekł, że nie obciąża E. K. kosztami procesu.

Z uzasadnienia wyroku wynika, że u podstaw zasądzonych roszczeń leżał wypadek, do którego doszło 1 lutego 2012 roku, kiedy to powódka została potrącona na przejściu dla pieszych przez samochód marki V. (...), wskutek czego zabrano ją do szpitala, gdzie przebywała dwa dni. E. K. doznała urazu głowy i wstrząśnienia mózgu. Stwierdzono też u

niej krwiak podskórny w lewej okolicy ciemieniowej, skręcenie kręgosłupa szyjnego pierwszego stopnia oraz skręcenie stawów kolanowych z uszkodzeniem aparatów więzadłowo-torebkowo-łąkotkowych obu kolan. Założono jej na cztery tygodnie gips na lewą nogę, a na szyję kołnierz ortopedyczny. Po założeniu gipsu powódka skarżyła się na mocny ból nogi, który nie ustępował mimo zmiany gipsu 5 lutego 2012 roku. Z tej przyczyny E. K. ponownie zgłosiła się do szpitala w dniu 7 lutego 2012 roku, gdzie zdiagnozowano u niej zakrzepicę żył lewej nogi, do rozwoju której w pięćdziesięciu procentach przyczynił się wypadek, gdyż powódka przed wypadkiem leczyła się na żylaki. Z uwagi na doznane urazy zalecono jej dalszą kontrolę i leczenie w poradni (...), a także oszczędzający tryb życia przy doraźnym przyjmowaniu tabletek przeciwbólowych. Powódka wymagała badań kontrolnych i rehabilitacji.

W pierwszych tygodniach leczenia i powrotu do sprawności fizycznej powódką opiekowała się mieszkająca z nią córka. Pomagała jej we wszystkich czynnościach dnia codziennego, gdyż E. K. z powodu unieruchomienia stawów kolanowych przez cztery tygodnie od wypadku nie była w stanie niczego zrobić samodzielnie. Wymagała pomocy w przygotowywaniu posiłków, robieniu zakupów, sprzątaniu, praniu, prasowaniu i innych podstawowych czynnościach domowych. Ze względów ortopedycznych przez trzy miesiące była niezdolna do pracy.

Sąd pierwszej instancji ustalił także, że po wypadku powódka odczuwała dolegliwości fizyczne związane z uszkodzeniami ciała. Pogorszeniu uległ też jej stan psychiczny: często płakała, była skryta, zamykała się w sobie, bała się życia toczącego się poza domem. Nie prosiła o pomoc, bo wiedziała, że na nikogo oprócz opiekującej się nią córki nie może liczyć. Była w bardzo złej formie psychicznej. Nie przypominała dawnej siebie: osoby stabilnej emocjonalnie, tryskającej zdrowiem, humorem i energią. Stała się powolna, apatyczna, ospała. Większość czasu spędzała w domu, leżąc w łóżku, znacznie przytyła. Bała się wychodzić z domu, zbliżać do ulic i samochodów. Zaczęła korzystać z opieki psychologicznej, gdyż ze względu na swój obniżony nastrój dostrzegła, że psychicznie nie poradzi sobie sama z nową sytuacją, w której nieoczekiwanie się znalazła. Miała myśli samobójcze. Od grudnia 2013 roku jest pod stałą opieką psychiatry i psychologa, miała zalecenia przyjmowanie leków przeciwdepresyjnych i regularne uczęszczanie na terapię psychologiczną. Wypadek miał skutkować u niej zaburzeniami adaptacyjnymi, które na skutek utrzymywania się objawów psychopatologicznych, tj. stanów obniżonego nastroju, anhedonii, lęków związanych z udziałem w ruchu komunikacyjnym z objawami somatycznymi, poczucia żalu, krzywdy, niepewności o przyszłość, labilności emocjonalnej, reakcji kompulsywnych, trudności w relacjach z innymi ludźmi, czy też zmniejszeniem aktywności własnej, przez ponad pół roku przekształciły się w reaktywne zaburzenia depresyjno-lękowe. U powódki objawy te występowały ze szczególnym nasileniem ze względu na jej rys osobowościowy, przejawiający się między innymi przesadnym wyrazem emocjonalnym, teatralnością zachowań, dramatyzowaniem siebie, chwiejnością uczuciową, wysokim poziomem lęku, wysoką intensywnością przeżywania i wysoką reaktywnością, zwłaszcza w relacjach interpersonalnych. Uznaje się przy tym, że owe indywidualne cechy osobowości miały wpływ jedynie na siłę subiektywnego ich przeżywania, a więc na ich nasilenie, ale ich bezpośrednią przyczyną był wypadek drogowy z 1 lutego 2012 roku. Wszystkie one – jak się zaznacza – były bezpośrednim następstwem wypadku, gdyż powódka nie doświadczała ich przed wypadkiem, a jej stan zdrowia przed wypadkiem nie wykazywał nieprawidłowości. Przed wypadkiem – jak zauważa sąd – powódka nie leczyła się psychiatrycznie ani psychologicznie. Jej funkcjonowanie psychiczne i społeczne nie było zaburzone. Ujawnione po wypadku objawy psychosomatyczne są – jak przyjęto – przyczynowo i tematycznie związane z wypadkiem, jako silnie stresującym wydarzeniem. Powódka nadal ma wymagać wsparcia psychologicznego i kontynuowania psychoterapii, a w przypadku zaostrzenia się objawów konieczna ma być także interwencja psychiatryczna w postaci leczenia farmakologicznego. Rokowania na przyszłość przy systematycznej terapii są korzystne.

W związku z pogarszającym się stanem zdrowia psychicznego 26 maja 2015 roku powódka została przyjęta do szpitala, gdzie przebywała do 7 sierpnia 2015 roku z rozpoznaniem: zaburzenie stresowe pourazowe. W konsultacji psychologicznej podczas pobytu w szpitalu stwierdzono, że „funkcjonuje intelektualnie w normie, na przeciętnym poziomie, nie ujawnia wtórnego obniżenia funkcji poznawczych uwarunkowanego uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego, cechuje ją niedojrzałość, silna potrzeba doznawania zainteresowania i opieki ze strony innych ludzi, słaby wgląd w siebie i swoje problemy, tendencja do upatrywania ich przyczyn w innych osobach i okolicznościach zewnętrznych, impulsywność, skłonność do somatyzowania przeżywanego napięcia emocjonalnego”.

Po leczeniu szpitalnym zalecono powódce kontynuację leczenia w poradni (...) i kontynuowanie psychoterapii, do czego powódka się dostosowała i w dalszym ciągu pozostaje pod stałą opieką psychologiczno-psychiatryczną.

W chwili wypadku E. K. miała 38 lat, była wdową i mieszkała z uczącą się córką w wynajmowanym mieszkaniu o powierzchni 30 m². Jej dorosły syn był już wówczas samodzielny i mieszkał osobno.

Sąd odnotowuje jeszcze, że pozwany wypłacił powódce na etapie postępowania likwidacyjnego 8.000 zł zadośćuczynienia. Z uzasadnienia wyroku wynika nadto, że pozwany odpowiada za wypadek z uwagi na to, że samochód sprawcy nie miał wykupionego OC, a podstawa tej odpowiedzialności wynika z art. 98 ust. 1 pkt 3a ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (...).

Podstawy normatywnej roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia pieniężnego sąd okręgowy dopatrył się w treści art. 445 § 1 w zw. z art. 444 § 1 k.c. Sąd pierwszej instancji uznał, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia będzie 70.000 zł. Od kwoty tej odjął sumę już wypłaconą powódce przez pozwanego. Ustalając wysokość tej należności brał pod uwagę to, że powódka na skutek wypadku doznała wiele bólu i cierpienia, zarówno w sferze zdrowia fizycznego, jak i psychicznego, że przed wypadkiem była osobą energiczną i towarzyską, zaś wskutek wypadku stała się załężniona, unikająca kontaktu z innymi ludźmi, pełna obaw egzystencjalnych o przyszłość. Sąd miał również na względzie to, że powrót do sprawności ruchowej nastąpił po stosunkowo krótkim okresie, to jest po trzech miesiącach od wypadku i po tym czasie, po zaleczeniu urazów ortopedycznych, mogła podjąć pracę, ale nie zignorował również tego, że powódka nie wróciła do poprzedniego stanu psychicznego i pomimo pozostawania pod opieką psychologa i kontynuowania leczenia psychiatryczno-psychologicznego nie osiągnęła pełnej równowagi psychicznej. Przebyty wypadek miał pozostawić ślad na jej psychice, z którym do dziś nie może sobie poradzić. Sąd miał też na uwadze okoliczności obiektywne, takie jak wiek powódki w dacie wypadku, rodzaj i wielkość doznanego przez nią uszkodzeń ciała, stosunkowo krótki trzymiesięczny czas trwania jej powrotu do sprawności ruchowej oraz zdolności do pracy ze względów ortopedycznych, jak też czas trwania i stopień natężenia ujemnych przeżyć. Sąd zauważył przy tym, że te ostatnie były bezpośrednim następstwem wypadku, ale na ich intensywność wpływał także typ osobowości powódki.

Odsetki od przyznanego zadośćuczynienia sąd zasądził częściowo od daty doręczenia odpisu pozwu, a po części – od daty zamknięcia rozprawy. Uzasadniając rozstrzygnięcie w tym przedmiocie wyjaśnił, że na etapie postępowania likwidacyjnego powódka dochodziła od pozwanego zapłaty kwoty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia a pozwany dobrowolnie wypłacił jej 8.000 zł z tego tytułu. Sąd uznał zatem, że co do kwoty 22.000 zł pozwany pozostawał w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia. Powołał się przy tym na art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. Krzywda powódki w takim zakresie, wynikająca z urazów natury ortopedycznej i zakrzepicy żył lewej nogi, istniała – jak się naprowadza – już na etapie toczącego się postępowania likwidacyjnego i wniesienia pozwu. Orzekając o odsetkach od pozostałej części zadośćuczynienia sąd okręgowy miał na uwadze fakt, że ustalenie wyższej wartości należnego powódce zadośćuczynienia, ponad wartość zgłoszoną przez nią w toku postępowania likwidacyjnego, wymagało przeprowadzenia postępowania dowodowego dla potwierdzenia zasadności żądania pozwu w tym zakresie. Sąd podkreślił również, że przepis art. 455 k.c. rozstrzyga o wymagalności roszczenia z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego tylko o tyle, o ile istnieje ono już w dacie wezwania do zapłaty, jak też, że roszczenie o zadośćuczynienie pieniężne najczęściej ma charakter dynamiczny i narasta z upływem czasu. Sąd wyjaśnił także, że przyznając powódce zadośćuczynienie uwzględnił jej pogarszający się stan psychiczny od dnia wypadku, wymagający dalszego leczenia. Ustalona kwota zadośćuczynienia ma rekompensować krzywdę, która istniała w dacie wytoczenia powództwa i nie wygasła w toku postępowania, a nawet pogłębiała się w toku procesu od daty wytoczenia powództwa aż do zamknięcia rozprawy. Sąd brał pod uwagę narastającą w toku procesu krzywdę powódki w postaci ujemnych konsekwencji psychicznych.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyjaśnia się także podstawy faktyczne i prawne zasądzonej na rzecz powódki renty, jak też przyczyny, dla których sąd nie uwzględnił powództwa odszkodowawczego.

O nieuiszczonych kosztach sądowych sąd okręgowy orzekł stosownie do art. 113 ust. 1 i ust. 2 oraz ust. 4 u.k.s. Ze względu na odszkodowawczy charakter sprawy i trudną sytuację majątkową powódki, sąd okręgowy odstąpił od obciążania jej opłatą sądową od oddalonej części powództwa, a także nie obciążył ją kosztami procesu poniesionymi przez przeciwnika w części, która nie znajduje pokrycia we wzajemnym zniesieniu kosztów, wynikającym z częściowego uwzględnienia powództwa, powołując się przy tym na art. 100 i 102 k.p.c. W niniejszej sprawie – jak naprowadza sąd – istniały podstawy ku temu, aby zastosować ten ostatni przepis. Podstaw tych sąd pierwszej instancji dopatrzył się w specyfice roszczeń powódki, zwłaszcza w postaci zadośćuczynienia, które ma „ściśle nieokreślony charakter”, a powódka – jak się przyjmuje – miała prawo dokonać subiektywnej oceny doznanej szkody niemajątkowej, która uzasadniałaby jej zdaniem przyznanie jej 240.000 zł. Rolą sądu jest natomiast dokonanie weryfikacji zgłoszonego roszczenia z punktu widzenia dokonanych ustaleń stanu faktycznego sprawy i obowiązujących przepisów prawa.

Z rozstrzygnięciem tym nie zgodziły się obie strony. **Powódka zaskarżyła wyrok w części, w jakiej sąd oddalił powództwo o zadośćuczynienie ponad 62.000 zł, w części orzekającej o odsetkach od kwoty 40.000 zł oraz w zakresie rozstrzygnięcia, którym nakazano pobrać od niej 3.003,68 zł tytułem wynagrodzenia biegłych.** Zarzuciła przy tym sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 445 k.c. przez jego błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, że odpowiednią sumą tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest kwota 62.000 zł, podczas gdy – jak ocenia apelująca – z zebranego materiału dowodowego i ustaleń poczynionych w sprawie wynika, że krzywda w postaci cierpień psychicznych i fizycznych doznanych przez powódkę jest na tyle znaczna, że odpowiednim zadośćuczynieniem jest kwota 240.000 zł, co czyni zasądzone zadośćuczynienie nieodpowiednim, jako rażąco zaniżonym. Naruszenie tego samego przepisu w związku z art. 361 § 1 k.c. apelująca wiąże z przyjęciem przez sąd, że opisywana przez nią krzywda i jej rozmiary zostały wyolbrzymione ze względu na to, że na intensywność przeżyć powódki wpływał typ jej osobowości, podczas gdy – jak się wywodzi – z natury krzywdy wynika jej subiektywny charakter i winna być ona oceniana właśnie przez pryzmat osobistych cech powódki, które – o ile nie stoją w sprzeczności normalnymi następstwami działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła – nie mogą być uznane za czynnik wyolbrzymiający poczucie krzywdy doznanej przez powódkę i jednocześnie wpływać na zmniejszoną ocenę jej rozmiarów.

Zdaniem autora apelacji sąd okręgowy dopuścił się też naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez przyjęcie, że powódka powróciła do pełnej sprawności fizycznej po wypadku, gdy – jak się ocenia – materiał dowodowy w postaci dokumentacji medycznej i dowodu z przesłuchania powódki wskazuje, że wciąż odczuwa ona silne cierpienia fizyczne, ograniczające jej sprawność, których przyczyną jest wypadek komunikacyjny. Naruszenie tego przepisu wiąże się również z przyjęciem, że powódka mogła poprawić swój stan zdrowia fizycznego przez kontynuowanie rehabilitacji, co nie nastąpiło ze względu na rezygnację z ćwiczeń, gdy jednocześnie materiał dowodowy w postaci opinii biegłych, dokumentacji medycznej, a także zeznań świadków i powódki wskazuje, że w tym czasie cierpiała ona na zaburzenia depresyjno-lękowe, a jej stan psychiczny uniemożliwiał jej kontynuowanie rehabilitacji, która mogłaby poprawić jej stan fizyczny. Ten sam przepis prawa powołuje się jako ilustrację zarzutu mającego polegać na błędnej ocenie rozmiaru krzywdy powódki, przez umniejszenie jej złego stanu zdrowia psychicznego, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy ma jednoznacznie wskazywać na to, że stan zdrowia powódki ulega systematycznemu pogorszeniu.

Powódka postawiła też zarzut naruszenia art. 102 k.p.c. przez jego niezastosowanie i obciążenie jej kosztami związanymi z wynagrodzeniem biegłych oraz art. 481 § 1 w zw. z art. 445 k.c. przez błędne zastosowanie i przyjęcie, że odsetki od zasądzonej kwoty winny być oddzielnie liczone dla kwoty 22.000 zł od 23 października 2013 roku i dla kwoty 40.000 zł od 26 października 2016 roku, podczas gdy zasądzona kwota mieści się w kwocie roszczenia sformułowanego w pozwie, wobec czego odsetki od całości zasądzonej kwoty winny być zasądzone od 23 października 2013 roku do dnia zapłaty.

Powódka zażądała zmiany zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego dalszych kwot: 58 000 zł zadośćuczynienia za uszkodzenie ciała i doznanie rozstroju zdrowia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 23 października 2016 roku do dnia zapłaty i 120.000 zł z tego samego tytułu z ustawowymi odsetkami za opóźnienie

od 7 września 2016 roku do dnia zapłaty, jak też dalszych odsetek ustawowych za opóźnienie od kwoty 40 000 zł od 23 października 2013 roku do dnia zapłaty. Apelująca domagała się nadto zasądzenia kosztów za obie instancje oraz nieobciążania jej kosztami wynagrodzenia biegłych przez zastosowanie art. 102 k.p.c.

Pozwany zaskarżył wyrok w części zasądzającej na rzecz powódki 35.000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami, co do dyspozycji nakazujących pobrać opłaty sądowe i niewiszczone koszty biegłego, a odstępujących jednocześnie od obciążania powódki opłatą sądową od oddalonej części powództwa, jak też w punkcie, w którym sąd nie obciążył powódki kosztami procesu. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie art. 445 § 1 k.c. przez pominięcie, że sąd na gruncie tego przepisu jest zobowiązany przyznać tytułem zadośćuczynienia sumę odpowiednią, wyrażając przy tym zapatrywanie, że zasądzona kwota jest rażąco wygórowana.

Sąd miał też dopuścić się naruszenia art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. przez zasądzenie 62.000 zł tytułem zadośćuczynienia uzupełniającego, mimo że – jak się ocenia – powódka nie udowodniła zasadności zasądzenia na jej rzecz zadośćuczynienia w takiej kwocie, nie udowodniła, że na skutek wypadku doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu większego, niż został ustalony w postępowaniu przedsądowym przez pozwanego.

Zdaniem apelującego sąd okręgowy naruszył też art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób przekraczający granicę swobodnej ich oceny oraz w sposób niewszechstronny i nielogiczny, polegający na uznaniu, że powódka doznała krzywdy wskutek wypadku, którą rekompensuje kwota wyjściowa 70.000 zł, mimo że powódka nie przedstawiła żadnych dowodów, które wskazywałyby na to, że trwały uszczerbek na jej zdrowiu jest wyższy, niż ustalony w postępowaniu przedsądowym przez pozwanego. Naruszenie tego samego przepisu wiąże się także z przyjęciem przez sąd cierpienia psychicznego powódki „za uzasadnione” i mające istotne znaczenie w sprawie, podczas gdy – jak podaje apelujący, z powołaniem się na opinię biegłych – powódka zdecydowanie wyolbrzymia swoje cierpienie. Zdaniem autora apelacji sąd pierwszej instancji nie uwzględnił przy miarkowaniu zadośćuczynienia okoliczności, która ma wpływ na wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, tj. okoliczności wynikającej z opinii biegłego traumatologa i ortopedy, stosownie do której powódka, mimo konieczności dalszej rehabilitacji nie korzystała z niej, co ma wpływ na jej obecny stan zdrowia. Nie uwzględnił też lub nadał zbyt małe znaczenie okolicznościom ujawnionym w przeprowadzonych w sprawie dowodach (których uwzględnienie winno skutkować znacznym obniżeniem zadośćuczynienia na rzecz powódki), w szczególności w dokumentacji medycznej z pobytu powódki w szpitalu psychiatrycznym oraz w opinii biegłych sądowych psychologa i psychiatry, z których wynika, że zdecydowanie wyolbrzymiała ona swoje cierpienia psychiczne, a jej cechy osobowościowe miały wpływ na silniejsze subiektywne przeżywanie, nadmierną na nich koncentrację oraz powodowały ich dłuższy czas utrzymywania się.

Sąd okręgowy miał też naruszyć art. 102 k.p.c. przez jego błędne zastosowanie i nieobciążanie E. K. kosztami postępowania, podczas gdy – jak wywodzi apelujący – ocenny charakter zadośćuczynienia nie stanowi podstawy zwolnienia od ponoszenia kosztów, natomiast sąd nie wskazał na inne szczególnie uzasadnione przypadki zachodzące w niniejszej sprawie, które przemawiałyby za odstąpieniem od obciążania powódki kosztami postępowania. Apelujący zarzucił wreszcie naruszenie art. 100 k.p.c. przez jego niezastosowanie. Zdaniem autora apelacji powódka powinna zwrócić pozwanemu koszty postępowania w części, w jakiej jej roszczenie zostało oddalone.

Pozwany zażądał przy tym zmiany wyroku w zaskarżonej części i oddalenia powództwa w tym zakresie, jak również zasądzenia kosztów procesu za obie instancje.

Sąd apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje stron nie znalazły uznania sądu odwoławczego. W ocenie sądu apelacyjnego zaskarżony wyrok w pełni odpowiada prawu.

Na uwzględnienie nie zasługują zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zarzuty odwołujące się do tego przepisu pojawiły się w obu apelacjach i w obu są w dużej mierze postawione wadliwie. Przypomnieć trzeba, że przepis ten dotyczy oceny dowodów, a więc warstwy faktologicznej orzeczenia, a nie oceny prawnej ustalonych faktów. Norma zakodowana w

treści tego przepisu ma na względzie wiarygodność i moc dowodów. Powołując się na ten przepis prawa należy odnieść się do konkretnych źródeł dowodowych i wykazać, że sąd nieprawidłowo je postrzega, bezpodstawnie dyskredytując czy bezzasadnie dając im wiarę. Nie wystarczy przy tym zakwestionować decyzji sądu pierwszej instancji, bo sąd ma prawo do swobodnej oceny dowodów. Ustawodawca liczy się z tym, że ocena dowodów nie jest procesem zero-jedynkowym i w dużej mierze opiera się na czynnikach subiektywnych. Dość powiedzieć, że niejednokrotnie w oparciu o ten sam materiał dowodowy można dojść do różnych wniosków i każda z wersji wydarzeń będzie równie prawdopodobna. Ostateczny wybór jednej z takich wersji należy do sądu.

Tymczasem, część zarzutów podniesionych w apelacji pozwanego nie nawiązuje do oceny dowodów, ale do oceny jurydycznej. Uznanie, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia będzie 70.000 zł, stanowi wynik procesu subsumpcji a nie oceny dowodów. To samo odnieść trzeba do takiej, a nie innej oceny cierpień psychicznych powódki. O ile wnioski w obu tych obszarach mogą być następstwem przekroczenia przez sąd granic swobodnej oceny dowodów i skutkiem tego, że ocena taka była dokonana w sposób niewszechstronny i nielogiczny – a takie argumenty pojawiają się w apelacji pozwanego, o tyle zarzuty apelacji strony biernej nie odnoszą się do oceny tego rodzaju, ale do ostatniego etapu rozumowania sądu, mającego na względzie określenie normy indywidualnej w oparciu o ustalone fakty.

Apelujący ma prawo kwestionować i ustalenia faktyczne sądu, i ocenę prawną, ale jeśli zamierza podważać fakty, to – zgodnie z tym, co powiedziano wyżej – obowiązany jest nawiązać do konkretnych dowodów i wykazać, że ocena sądu jest nielogiczna, niespójna czy urąga zasadom doświadczenia życiowego. Z tego powodu nieskutecznie stawia się pozostałe zarzuty apelacji strony biernej, te bowiem mają wymiar stricte polemiczny. Nie wszystkie są zresztą prawdziwe. Nie jest bowiem tak, by sąd okręgowy nie brał pod uwagę wniosków płynących z opinii biegłego traumatologa i ortopedy w przedmiocie rehabilitacji, a także, by zignorował wpływ cech osobowości powódki na krzywdę w sferze zdrowia psychicznego. Z uzasadnienia wyroku wynika jasno, że oba te elementy zostały przez sąd pierwszej instancji uwzględnione i miały znaczenie przy określeniu wysokości zadośćuczynienia.

Wymiar polemiczny mają także zarzuty podnoszone w apelacji powódki. W szczególności, autor apelacji nie podważył skutecznie oceny sądu okręgowego co do aktualnego stanu zdrowia somatycznego E. K.. Apelacja ogranicza się do powołania na zeznania powódki i na dokumentację medyczną, nie określając, na czym polega uchybienie sądu w ocenie tych źródeł dowodowych. To samo dotyczy twierdzeń apelacji, jakoby stan zdrowia psychicznego powódki ulegał systematycznemu pogorszeniu. Także w tym zakresie brak analizy potencjalnych uchybień sądu pierwszej instancji, co nie jest wystarczające dla zakwestionowania zwalczanych tez. Apelująca nie podważyła wreszcie ustaleń sądu w kwestii konieczności stosowania rehabilitacji. To, że powódka z niej nie korzystała, jest faktem, a nie wykazano, by istniała obiektywna przeszkoda w kontynuacji ćwiczeń.

Na nieporozumieniu polega podniesiony w apelacji pozwanego zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. Przepisy te mają na względzie obowiązek instruowania i ciężar dowodu. Sąd może je naruszyć wówczas jedynie, gdy obowiązkiem dowodzenia (art. 232 k.p.c.) lub konsekwencjami nieudowodnienia określonych okoliczności (art. 6 k.c.) obciążą niewłaściwą stronę sporu. Nie można naruszyć tych przepisów przez przyjęcie, że strona udowodniła lub nie udowodniła określonych okoliczności.

Szkoda, której rekompensaty domagała się powódka dochodząc zadośćuczynienia, ma charakter niewymierny – nie podlega przeliczeniu na pieniądze. To głównie z uwagi na tę właściwość szkody niemajątkowej ustawodawca pozostawił kwestię wysokości zadośćuczynienia dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej (vide: art. 445 § 1, art. 446 § 4 i art. 448 k.c.). To do sądu należy określenie właściwej rekompensaty krzywdy doznanej przez ofiarę deliktu. Dlatego nie można oczekiwać, że strona czynna udowodni roszczenie z tego tytułu co do wysokości. Element ten nie podlega dowodzeniu. Przedmiotem dowodu są okoliczności, na podstawie których sąd wyrobi sobie przekonanie co do rozmiarów krzywdy i konieczności zastosowania takiej, a nie innej rekompensaty doznanego uszczerbku. Warto zaznaczyć, że punktem odniesienia w tej ocenie jest stan rzeczy ustalony w postępowaniu sądowym, nie zaś fakty uwzględnione przez ubezpieczyciela w postępowaniu likwidacyjnym. Podjęta w tym postępowaniu decyzja zakładu ubezpieczeń o wypłacie określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia pieniężnego nie determinuje w najmniejszym

stopniu rozstrzygnięcia sądu. To do sądu należy ostateczna decyzja o tym, jaka kwota winna rekompensować doznaną przez poszkodowanego krzywdę.

Wbrew temu, co podnosi się w apelacji powódki, przy określeniu wysokości zadośćuczynienia sąd pierwszej instancji miał na względzie wszystkie okoliczności, które ujawniły się w toku postępowania. Brał pod uwagę także wiek powódki, jej dotychczasowy stan zdrowia oraz zakres i trwałość doznanego uszczerbku. Apelująca powołuje się natomiast na okoliczności, które nie zostały przez sąd ustalone, ani nie mają zakotwiczenia w materiale dowodowym, przerysowując zakres doznanych przez siebie cierpień. Apelacja strony czynnej skupia się głównie na akcentowaniu faktów, które miałyby potwierdzać tezę, że krzywda E. K. jest dużo większa, niż to przyjął sąd okręgowy. Zabieg taki nie może odnieść zamierzonego skutku, jeśli zważy się na to, że wymiar zadośćuczynienia został pozostawiony dyskrejonalnej władzy sędziowskiej, a sąd nie zignorował żadnych elementów istotnych w takiej ocenie.

Jednym z takich elementów, które bez wątplenia zaważyły na ostatecznym wymiarze zadośćuczynienia, była osobowość powódki. Strony różnią się wyraźnie w ocenie konieczności wzięcia tego czynnika pod uwagę przy ustaleniu istnienia i rozmiarów krzywdy. Zdaniem powódki uwzględnienie tego faktu przez sąd doprowadziło do naruszenia art. 445 w zw. z art. 361 § 1 k.c., a to z uwagi na specyfikę krzywdy, która ze swej istoty ma charakter subiektywny i winna być oceniana przez pryzmat osobistych cech pokrzywdzonego. Pozwany utrzymuje natomiast, że sąd nie przypisał właściwego znaczenia temu, że cechy osobowościowe E. K. miały wpływ na silniejsze subiektywne przeżywanie doznanej krzywdy i nadmierną na niej koncentrację oraz powodowały dłuższy czas utrzymywania się cierpień psychicznych.

Problem dotyczy w istocie związku przyczynowego i streszcza się w odpowiedzi na pytanie, czy osobnicze cechy pokrzywdzonego, które determinują rozmiary uszczerbku, mogą obciążać sprawcę szkody, która byłaby mniejsza, gdyby nie szczególne właściwości pokrzywdzonego. W doktrynie przyjmuje się, że podatność poszkodowanego na doznanie uszczerbku nie przekreśla normalności powiązania przyczynowego między zdarzeniem przypisanym innej osobie i naruszeniem (M. Kaliński, w: System Prawa Prywatnego, tom VI, Prawo zobowiązań – część ogólna, red. A. Olejniczak, Warszawa 2014, s. 144; por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 czerwca 2014 roku, I ACa 240/14), jak też, że nie można mówić o przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody w przypadku, gdy ten wykazuje większą niż przeciętna skłonność do doznania szkody (ibidem, s. 199). Sąd apelacyjny w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w pełni aprobuje ten pogląd, który – rzecz jasna – nie przekreśla zastosowania art. 361 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem sprawca szkody (osoba odpowiadająca za sprawcę – jak w sprawie niniejszej) ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Tak zatem, pozwany będzie odpowiadać za krzywdę na zdrowiu psychicznym powódki w takim zakresie, w jakim pozostaje ona w adekwatnym związku przyczynowym z opisanym na wstępie wypadkiem drogowym, przy uwzględnieniu tego, że powódka charakteryzuje się chwiejnością uczuciową, wysokim poziomem lęku, wysoką intensywnością przeżywania i wysoką reaktywnością. Zależność ta została prawidłowo uchwycona przez sąd okręgowy, który przypisał pozwanemu odpowiedzialność za szkodę polegającą na pogorszeniu stanu psychicznego E. K., wyrażającą się płaczem, zamknięciem w sobie, trudnościami w relacjach z innymi ludźmi, obawami przed życiem toczącym się poza domem i udziałem w ruchu komunikacyjnym, utratą stabilności emocjonalnej, humoru i energii, zmniejszeniem aktywności, apatią, myślami samobójczymi, koniecznością stałej opieki psychiatry i psychologa, terapią psychologiczną, przyjmowaniem leków przeciwdepresyjnych, zaburzeniami adaptacyjnymi, stanami obniżonego nastroju, anhedonii i zaburzeniami depresyjno-lękowymi, a wreszcie – hospitalizacją psychiatryczną.

Za sądem okręgowym przyjąć należy, że wszystkie te następstwa rzeczywiście miały miejsce i stanowiły skutki wypadku z 1 lutego 2012 roku. Ustalenie to nie zostało skutecznie podważone w apelacji (...). Tym niemniej, zgodzić się trzeba z pozwanym, że nie cechowały się one taką intensywnością, jak utrzymuje powódka, która w toku postępowania zdecydowanie przerysowywała zakres cierpień. Rys ten pojawia się jeszcze silniej w apelacji powódki. W istocie bowiem – jak wynika z opinii biegłych – E. K. charakteryzuje się przesadnym wyrazem emocjonalnym, teatralnością zachowań i dramatyzowaniem siebie. Okoliczności te trzeba brać pod uwagę przy ocenie jej zeznań. Powódka, ze względu na swe cechy osobnicze, nie tylko doznała nietypowego uszczerbku na zdrowiu psychicznym, jak na tak

niegroźny w sumie wypadek drogowy, ale jeszcze zdecydowanie swą szkodę wyolbrzymia. Sąd okręgowy miał ten fakt na względzie, a jego ocena w tym przedmiocie w pełni zasługuje na aprobatę. W istocie bowiem szkoda powódki na zdrowiu psychicznym nie była aż tak dojmująca, jak utrzymuje apelacja strony czynnej.

Zarzuty apelacji powódki w tym obszarze dotyczą ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji i – podobnie, jak pozostałe zarzuty dotyczące faktów ustalonych przez sąd – mają wymiar polemiczny. W szczególności, sąd drugiej instancji nie jest w stanie odnieść się do wywodów w kwestii zaburzeń osobowości powódki. Stanowisko apelującej w tym przedmiocie ogranicza się do odmiennej oceny materiału dowodowego od oceny wyrażonej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przede wszystkim opinii biegłych sądowych. Zresztą, w pewnym stopniu apelacja powołuje się na okoliczności, które nie wynikają z materiału dowodowego.

Dodać trzeba, że powódka nie wykazała związku przyczynowego pomiędzy działaniem sprawcy szkody a dalszymi skutkami w sferze zdrowia psychicznego, na które się powołuje, a które miały mieć miejsce już po zamknięciu rozprawy przed sądem pierwszej instancji. Zgłoszone w apelacji wnioski dowodowe nie zmiierzają w tym kierunku, dlatego nie zostały uwzględnione przez sąd apelacyjny. E. K. domagała się przeprowadzenia przez sąd odwoławczy dowodu z opinii biegłego psychiatry oraz z dokumentu w postaci zaświadczenia Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (...) z dnia 22 grudnia 2016 roku na okoliczność jej aktualnego stanu zdrowia psychicznego, pogłębiających się zaburzeń psychicznych i rokowań co do stanu zdrowia psychicznego na przyszłość. Okoliczności te mogłyby mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia, ale należałoby wykazać, że skutki te są następstwem wypadku, za który odpowiedzialność ponosi pozwany. Tymczasem, teza dowodowa nie bierze tej zależności pod uwagę, przyjmując za pewnik to, że aktualny stan zdrowia psychicznego powódki jest normalnym następstwem wypadku. Nie może to być jednak uznane za oczywiste, a nawet jest dosyć wątpliwe, biorąc pod uwagę bezpośrednio skutki potrącenia powódki i znaczny upływ czasu.

Akceptując ustalenia faktyczne sądu okręgowego sąd apelacyjny nie znalazł podstaw do tego, by podzielić zarzuty apelacji w kwestii wysokości zadośćuczynienia. Zdaniem powódki jest ono zdecydowanie za niskie; zdaniem pozwanego – stanowczo za wysokie. Oceniając tę kwestię przypomnieć trzeba, że mamy tu do czynienia z prawem sędziowskim, skoro ustawodawca ograniczył się do wskazania, że kwota z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego ma być „odpowiednia” (art. 445 § 1 k.c.). To od sądu orzekającego zależy, jaką kwotę uzna za odpowiednią do usunięcia skutków naruszenia. Dlatego też ocena sądu pierwszej instancji, przy niezakwestionowanej skutecznie podstawie faktycznej, może być podważona tylko wtedy, gdy jest oczywiście nieprawidłowa, czyli wówczas, gdy przyznana kwota jest rażąco wygórowana albo zdecydowanie i oczywiście za niska (w tym duchu, w najnowszym orzecznictwie: tutejszy sąd w uzasadnieniu wyroku z dnia 7 marca 2014 roku, I ACa 1273/13, Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 grudnia 2013 roku, I ACa 877/13, Sąd Apelacyjny w Lublinie w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 października 2013 roku, I ACa 442/13 czy Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 lutego 2013 roku, I ACa 1040/12). Niczego podobnego w sprawie niniejszej stwierdzić się nie da. Zasądzona kwota nie jest mała, ale nie jest też oczywiście zawyżona, przy uwzględnieniu bezpośrednich i pośrednich skutków wypadku, stanowiących jego normalne następstwa, powyżej opisanych. Z całą pewnością nie jest to też kwota zbyt skromna. W tych okolicznościach zarzuty naruszenia art. 445 § 1 k.c. nie mogą się ostać.

Na nieporozumieniu polega zarzut naruszenia art. 102 k.p.c. Przepis ten ma na względzie koszty procesu należne przeciwnikowi procesowemu, a nie należności skarbowe, np. z tytułu wynagrodzenia biegłych. W tym zakresie stosuje się przepis art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2018 roku, poz. 300). Od razu zastrzec trzeba, że sąd nie miał podstaw do odstąpienia od obciążania powódki tymi kosztami w sytuacji, gdy zasądził na jej rzecz tak znaczną kwotę. Zasadą jest, że w takim przypadku wydatki poniesione przez Skarb Państwa powinny być ściągnięte z zasądzonych roszczenia (art. 113 ust. 2 pkt 1 ustawy). Apelująca nie powołuje się na okoliczności, które by pozwoliły na odstąpienie od tej zasady.

Stwierdzić jednocześnie trzeba, że sąd okręgowy miał podstawy do nieobciążania powódki kosztami pozwanego, z tym, że podstawą normatywną decyzji w tym przedmiocie powinien być art. 100 k.p.c., a nie art. 102 k.p.c., jak przyjęto w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Przypomnieć trzeba, że roszczenie zostało w niemal całej części uwzględnione. W sytuacji, gdy określenie należnej sumy zależy od oceny sądu, sąd może znieść wzajemnie koszty

procesu między stronami, a nawet włożyć na jedną z nich obowiązek zwrotu całości kosztów, mimo że powództwo zostanie uwzględnione w niewielkim stopniu (art. 100 zd. 2 k.p.c.). Art. 102 k.p.c. stosuje się subsydiarnie, tj. wówczas jedynie, gdy za nieobciążaniem strony przegrywającej proces przemawiają wyłącznie względy słuszności, bo – powołując się na klauzulę generalną tego rodzaju – koryguje się wynik zastosowania norm regulujących sposoby rozliczenia kosztów między stronami, a więc rozwiązania przyjęte w art. 98-101 k.p.c. W tym znaczeniu zbieg norm z art. 100 i 102 k.p.c. nie wchodzi w rachubę.

Niezasadny jest – podniesiony w apelacji powódki – zarzut naruszenia art. 481 § 1 k.c. W kwestii wymagalności roszczeń z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w orzecznictwie sądowym ukształtowały się trzy koncepcje. Według dominującego zapatrywania o dacie wymagalności pretensji z tego tytułu, inicjującej datę zasądzenia odsetek za opóźnienie, rozstrzygają ogólne reguły wymagalności roszczeń. Z racji na to, że chodzi o odpowiedzialność deliktową, a zatem o zobowiązanie bezterminowe, o terminie wymagalności roszczenia decyduje data wezwania do zapłaty, zgodnie z art. 455 k.c. (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniach wyroków z dnia: 28 maja 1969 roku, II PR 184/69, 18 września 1970 roku, II PR 257/70, OSNC 1971, Nr 6, poz. 103, 9 marca 1973 roku, I CR 55/73, 22 maja 1980 roku, II CR 131/08, OSNC 1980, Nr 11, poz. 223, 18 sierpnia 1986 roku, II CR 187/86, OSNC 1987, Nr 11, poz. 180, 14 kwietnia 1997 roku, II CKN 110/97, 15 lutego 2001 roku, II CKN 386/00, 8 lutego 2002 roku, II UKN 77/01, OSNP 2003, Nr 23, poz. 578, 19 lutego 2002 roku, II UKN 202/01, 12 lipca 2002 roku, V CKN 1114/00, 7 sierpnia 2003 roku, IV CKN 372/01, 17 listopada 2006 roku, V CSK 266/06, 25 marca 2009 roku, V CSK 370/08, 18 lutego 2010 roku, II CSK 434/09, 14 stycznia 2011 roku, I PK 145/10, OSNP 2012, Nr 5-6, poz. 66 i 18 lutego 2011 roku, I CSK 243/10, Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 28 października 2011 roku, VI ACA 247/11 i Sąd Apelacyjny w Lublinie w uzasadnieniach wyroków z dnia 24 stycznia 2006 roku, I ACa 887/05 i 3 kwietnia 2008 roku, I ACa 109/08). Według innej koncepcji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia pieniężnego winny być liczone od daty wyroku sądu pierwszej instancji (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniach wyroków z dnia: 8 grudnia 1997 roku, I CKN 361/97, 20 marca 1998 roku, II CKN 650/97, 4 września 1998 roku, II CKN 875/97, 9 września 1999 roku, II CKN 477/98, 22 lutego 2001 roku, II CKN 404/00, 18 kwietnia 2002 roku, II CKN 605/00, 11 października 2002 roku, I CKN 1065/00 i 30 października 2003 roku, IV CK 130/02, a także Sąd Apelacyjny w Poznaniu w uzasadnieniu wyroku z dnia 31 lipca 2003 roku, I ACa 568/03, OSA 2005, Nr 3, poz. 11 i Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 9 października 1997 roku, I ACa 655/97). Stanowisko to uzasadnia się najczęściej specyfiką roszczenia, które swój ostateczny kształt uzyskuje dopiero w treści wyroku sądowego (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 4 września 1998 roku, II CKN 875/97), jak też treścią art. 363 § 2 k.c., który poleca się tu stosować „odpowiednio” (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 30 października 2003 roku, IV CK 130/02) albo w drodze analogii (tak przyjęto w uzasadnieniach wyroków Sądu Najwyższego z 25 marca 2009 roku, V CSK 370/08 i z 18 kwietnia 2002 roku, II CKN 605/00).

W innych orzeczeniach judykatura – dostrzegając słabość obu tych modeli – poszukuje rozwiązań pośrednich, uznając że „wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc – w zależności od okoliczności sprawy – zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania” (z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 10 lutego 2012 roku, I ACa 1405/11; por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2002 roku, II CKN 604/99). Podnosi się przy tym nie bez racji, że wysokość krzywdy może się zmieniać w czasie, przez co w miarę wpływu czasu różna może być wysokość należnego zadośćuczynienia. „Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być (...) zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Sytuacja może być też bardziej złożona.

W szczególności, w dochodzonej przez powoda sumie jej część może odpowiadać zadośćuczynieniu należnemu w terminie lub terminach poprzedzających dzień wyrokowania, a część – zadośćuczynieniu należnemu dopiero od dnia wyrokowania. W takim razie odsetki za opóźnienie w zapłacie co do jednej części należnego zadośćuczynienia powinny być zasądzone od terminu lub terminów poprzedzających dzień wyrokowania, a co do innej części – od dnia wyrokowania” (z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 roku, I CSK 243/10; podobna myśl pojawia się w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 września 1995 roku, I ACr 393/95, OSA 1995, Nr 9, poz. 66).

Ten ostatni pogląd został zaakceptowany przez sąd okręgowy, który uznał, że z uwagi na narastający charakter krzywdy oraz ze względu na fakt, że ostatecznie jej rozmiary ujawniły się w postępowaniu sądowym, odsetki od części kwoty zasądzonej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego będą liczone dopiero od daty zamknięcia rozprawy. Pomijając kwestię dowodową, która nie powinna tu mieć znaczenia rozstrzygającego, uznać trzeba, że charakter krzywdy – rozłożonej w czasie mógł uzasadniać zasądzenie odsetek od daty późniejszej, niż data doręczenia odpisu pozwu (co potraktowano jako wezwanie do zapłaty), skoro powódka sama twierdzi, że jej krzywda trwa do dziś dnia, a więc szkoda w dużej mierze powstała po dacie zawisłości sporu. Nie da się w tych okolicznościach mówić o opóźnieniu dłużnika. Opóźnienie mogło dotyczyć jedynie roszczeń istniejących w chwili wezwania do zapłaty, nie zaś tych, które powstały później wraz z rozwojem szkody. Z uwagi na trudną do prześledzenia dynamikę szkody powstałej po wypadku drogowym i brak wyraźnych punktów odniesienia, które pozwoliłyby na zdefiniowanie i nazwanie poszczególnych krzywd doznanych przez powódkę i osadzenie ich w określonych ramach czasowych, należy uznać, że zasądzenie odsetek od części przyznanego w wyroku zadośćuczynienia od daty zamknięcia rozprawy przed sądem pierwszej instancji, jest w pełni racjonalne. Ta data zamyka w pewnym sensie proces narastania szkody, stanowiąc klamrę spinającą czas, w którym szkoda powstawała.

Z tych wszystkich powodów – nie znajdując podstaw do zmiany czy uchylecia zaskarżonego wyroku – obie apelacje oddalono, kierując się w tej mierze treścią art. 385 k.p.c. Bacząc na wynik sprawy oraz specyfikę dochodzonych roszczeń sąd apelacyjny zniósł koszty instancji odwoławczej, o czym orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.